Rok III. Piątek, dnia 8 września 1933 roku. **Nr. 205.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **2 złote**. — Cena pojedyńczego numeru **10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zmierzch socjalizmu.

W ostatnich dniach sierpnia b. r. obradował w Paryżu pod przewodnictwem Vandervelde kongres t. zw. II giej Międzynarodówki, w którym brali również udział pp. Liberman i Niedziałkowski z ramienia naszej P.P.S. Kongres zapowiadał się o tyle ciekawie, że zebrał się w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, w okresie kryzysu kapitalizmu, przeto zdawało się, że na kongresie wyłoni się, choćby tylko z tej racji, że socjalizm stale zapowiadał nadejście swej wielkiej ery po upadku kapitalizmu, jakiś przynajmniej zarys realnego programu naprawy gospodarki społecznej. zachwaszczonej przez wielki kapitał. Tymczasem w ciągu pięciu dni obrad tego tematu nawet pobieżnie nie poruszano, chociaż owszem, poruszono ten temat tylko zupełnie z odwrotnej strony. Mianowicie socjalista francuski Marqnet przypomniał mowę Jaures'a, wygłoszoną w 1910 roku na kongresie w Kopenhadze, w której Jaures twierdzi, że socjalizm nie jest zdolny do życia, jest systemem martwym, organizmem, który nie potrafi się rozwijać, więcej socjalizm okazał się nie zdolnym do niczego, zarówno do objęcia władzy w drodze rewolucji, jak i do rządzenia w ramach demokracji. Słowa te byłego wodza socjalizmu wypowiedziane oczywiście były w tej myśli, by socjalizm, już wówczas zaskorupiały, pchnąć na nowe tory.

Nie udało mu się to. Do dziś socjalizm pozostał takim, jakim określił go wówczas Jaures. Socjaliści zapatrzeni, jak żyd w Talmud, w doktryny Marksa i Engelsa, nie zdają się spostrzegać, że życie kroczy mimo nich i bez nich, że od czasów Marksa dokonały się głębokie przemiany w ustrojach społecznych, wykraczające daleko w przyszłość poza życiową, i nie może służyć koncepcjom nierealnym. Są sprawy — twierdzi Renauld — które należy rozwiązywać zgodnie z duchem czasu nie oglądać się na przestarzałe względnie urojone formułki. Są zagadnienia, które bezsprzecznie należy rozwiązać w duchu narodowym. Takie ujęcie socjalizmu, stwarza wprawdzie nowe dlań perspektywy, ale bezapelacyjnie podkreśla jego dawny charakter międzynarodowy. Socjalizm Renaulda jest już odrębnym prądem społecznym, mającym z poprzednim socjalizmem tylko wspólną nazwę. Wyjście z katastrofalnej sytuacji, jakie znalazła grupa Renaulda nie ratuje wcale socjalizmu dnia wczorajszego, stwarza jedynie porywy maskujące jego nieodwołalny upadek. Druga bardziej radykalnie nastrojona grupa Leona Bluma szuka ratunku w porozumieniu się z komunistami. Nenni — socjalista włoski, sympatyk tej grupy, odwołując się do międzynarodowej solidarności proletarjatu, proponuje Sowietom zawarcie z II-gą Międzynarodówką paktu przyjaźni. Leon Blum otwarcie przyznaje się, że połączenie obu Międzynarodówek, socjalistycznej i komunistycznej jest nakazem chwili. W praktyce oznacza to całkowitą rezygnację na rzecz komunizmu, jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że o ile Sowiety zaryzykują wejście w kontakt z II gą Międzynarodówką, to tylko pod tym warunkiem, że stanie się ona ich egzekutywą na wzór III Międzynarodówki komunistycznej. Mimo takiej perspektywy Leon Blum nie waha się propagować zjednoczenia z komunistami, bo rozumie, że socjalizm przeżył się i nie jest zdolnym istnieć samodzielnie. Leon Blum wybrał drogę na lewo, Renauld na prawo dla socjalistów innych dróg wyjścia niema. Doktryny Marksa nie przewidziały wszystkich możliwości rozwoju społeczeństw, uzupełnić się nie dadzą, więc życie musiało je przekreślić, trwanie przy nich to już tylko naiwny dziecinny upór, zamykanie oczu na rzeczywistą rzeczywistość.

T. Wolnicki.

POLSKA POŻYCZKA NARODOWA.

120 miljonòw zł. na 6 proc. rocznie.

Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zamieszcza następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 25 marca 1933 r. o upoważnieniu Prezydenta Pzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 249) postanawiam co następuje:

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do wypuszczenia 6-proc. pożyczki wewnętrznej w nominalnej wysokości 120.000.000 złotych w złocie w obligacjach imiennych.

Art. 2. Cena sprzedażna obligacyj 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie może być niższa, niż zł. 90 za 100.

Art. 3. 6-proc pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po upływie lat 10 od daty jej wypuszczenia. Minister Skarbu może zarządzić przedterminowy całkowity lub częściowy wykup pożyczki po upływie lat 3 od daty jej wypuszczenia.

Art. 4. Odsetki od obligacyj 6 p.. pożyczki wewnętrznej płatne będą w stosunku 6 od sta rocznie zdołu w dniu 2 stycznia i 1 lipca każdego roku za zwrotem kuponów.

Art. 5. Kapitał i odsetki 6-proc. pożyczki wewnętrznej zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Art. 6. Wypłata kapitału oraz odsetek nastąpi w złotych według równowartości złotego w złocie, ustalonej na zasadzie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 855).

Wypłata kapitału i odsetek odbywać się będzie bez żadnych ograniczeń i potrąceń w instytucjach wskazanych przez Ministra Skarbu.

Art. 7. Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej przez wszystkie kasy urzędów skarbowych na spłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn.

Art. 8. Obligacje 8 proc. pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Art. 9. Obligacje i kupony 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Art. 10. Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane do lokowania kapitałów osób pozostających pod opieką i kuratelą, jako też kapitałów fundacyjnych kościelnych, korporacyj publicznych, kaucyj cywilnych i wojskowych oraz depozytów.

Art. 11. Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej, nie przedstawione do zapłaty w przeciągu lat 30 od dnia ich płatności, ulegają przedawnieniu.

Nie przedstawione do zapłaty kupony od 6 proc. pożyczki wewnętrznej ulegają przedawnieniu z upływem lat 5 ciu od dnia ich płatności.

Art. 12. Upoważnia się Ministra Skarbu do pokrywania kosztów. związanych z emisją 6 proc. pożyczki wewnętrznej, z wpływów uzyskanych ze sprzedaży tej pożyczki.

Art. 13. Wszystkie inne warunki 6 proc. pożyczki wewnętrznej, a w szczególności: termin otwarcia subskrypcji, cenę sprzedażną, sposób i warunki dokonywania wpłat należności za obligacje oraz termin wydania obligacyj subskrybentom, termin dopuszczeuia obligacyj na giełdę określenie warunków cesji i tranzakcyj obligacjami — ustala Minister Skarbu.

Art. 14. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Skarbu.

Ari. 15. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KOMITET OBYWATELSKI POŻYCZKI NARODOWEJ.

WARSZAWA. Dziś o godz. 11-ej w sali obrad Senatu odbędzie się pod przewodnictwem marszałka Wł. Raczkiewiaza posiedzenie konstytucyjne Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej.

Do Komitetu, który wyda odpowiednią odezwę do społeczaństwa w sprawie Pożyczki Narodowej, zgłosili akces wybitni przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, organizacyj, zrzeszeń i związków gospodarczych oraz społecznych.

W ślad za ukonstytuowaniem się komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej w stolicy, podobne komitetu powstaną w poszczególnych miastach wojewódzkich

Dwie katastrofy lotnicze

w locie okrężnym dookoła Polski.

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczął się raid przy zmniejszonej ilości aparatów. Zamiast 25 samolotów startowało 24, a do Wilna wylądowało tylko 18, pozostałe wycofały się. Powodem są złe warunki atmosferyczne.

Na odcinku etapowym Wilno — Łuck zdarzyły się dwa poważne wypadki. O godz. 12.50 Mołodeczno meldowało jeszcze przelot 14 samolotów. Tyleż o godz. 14 min. 10 podały Baranowicze.

O godz. 14 min. 50 komisarz sportowy w Baranowiczach zawiadomił o pierwszym poważniejszym wypadku. O godz. 12 min. 35 po wystartowaniu z lotniska baranowickiego, w samolocie RWD 4, pilotowanego przez Jana Tykowskiego z Aeroklubu Krakowskiego wybudował się silnik. Wypadek wydarzył się na wysokości 100 metrów i w odległości 6 klm. od lotniska. Na szczęście załoga z pasażerem Kubiczkiem nie odniosła żadnych obrażeń.

O wiele groźniejsze następstwa miał wypadek, jakiemu uległ samolot LKL 4, pilotowany przez p. Zygmunta Martyniaka, któremu towarzyszy p. Zygmunt Kinel. W odległości pół kilometra od stacji Pogorzelice samolot wpadł w płaski korkociąg i opadł na ziemię. Załoga uległa ogólnemu potłuczeniu i w stanie groźnym odwieziona została do szpitala w Baranowiczach.

Nowa rewolucja na Kubie.

Sierżant szefem rządu.

LONDYN. Nowa rewolucja kubańska rozpoczęta wczoraj dokonała się tym razem bez przelewu krwi i bez oporu. Na czele rewolucji stoją prócz sierżanta Batisty, prof. uniwersytetu St. Martin, oraz radykalny dziennikarz Carbo.

Głównym czynnikiem obecnej rewolucji są żywioły radykalno-społeczne, wyobrażające kierunek socjalistyczny lecz nie komunistyczny.

HAWANA. W Sant Jago na Kubie garnizon opanowany przez rewolucjonistów przeszedł na ich stronę, uwięził oficerów, a wypuścił na wolność żołnierzy, którzy znajdowali się w areszcie jeszcze z czasów generała Machado. Rewolucjoniści złożyli z urzędu gubernatora i burmistrza miasta. Doszło do długotrwałej wymiany strzałów, która jednakże nie pociągnęła za sobą żadnych strat w ludziach. Nie było nawet rannych.

Irizarri komunikując fakt objęcia władzy przez juntę wojskową przedstawicielom korpusu dyplomatycznego dświadczył, że korpus dyplomatyczny zastał poinformowany o zaszłych zmianach i wyraził nadzieję, iż uznanie nowego rządu przez państwa, których przedstawiciele dyplomatyczni znajdują się na Kubie, nastąpi niebawem.

Dwa krążowniki amerykańskie przybyły do portu.

Ciężka strata dla Sowietów.

Szefowie sowieckiego lotnictwa zginęli w katastrofie.

MOSKWA. Na południe od miasta Podolska w wyniku katastrofy samolotowej zginęło 8 ludzi: zastępca komisarza ciężkiego przemysłu i szef urzędu przemysłu lotniczego Baranow wraz z żoną, szef awjacji cywilnej Holcman, jego zastępca Piertrow, dyr. fabryki samolotów Gorbunow, członek prezydjum Gospłana Zarzar, pilot Dorfman i mechanik Płotnikow.

NOWI WICEMINISTROWIE W MINISTERSTWIE SKARBU I PRZEM. I HANDLU.

WARSZAWA. (tel. wł.) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 6 bm. przeniósł podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu p. Kazimierza Roznowskiego w stan nieczynny.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzp. P. mianował dotychczasowego dyrektora departamentu administracyjnego w Min. Spraw Zagr. p. Wacława Jędrzejewicza podsekretarzem stanu Ministerstwa Skarbu oraz szefa biura inspekcji przedsiębiorstw w Ministerstwie Skarbu, p. Henryka Flojar Raj-

chmana — podsekretarzem stanu w Min. Przem. i Handlu.

Jak się dowiadnjemy p. Roznowski desygnowany jest na prezesa Izby Ubezpieczeń Społecznych.

RUCH HITLEROWSKI W RUMUNJI ROŚNIE.

CZERNIOWCE. — Agitacja komunistyczna w całej północnej Rumunji uległa w ostatnim czasie osłabieniu. Wzmogła się natomiast akcja . skrajnych elementów hitlerowskich, prowadzona w przeważnej części przez żywioły napływowe.

AUSTRJA WZMACNIA SWE GRANICE.

WIEDEŃ. Garnizon w Bregencji, który składał się dotychczas z jednego bataljonu strzelców alpejskich został wzmocniony o dwie kompanje piechoty, przybyłe z Wiednia, także i inne miejscowości Przedarulanji otrzy mają garnizony.

Do miejscowości granicznej Kupfstein w Tyrolu przybył bataljon piechoty z Buergenlandu z oddziałem karabinów maszynowych i baterją artylerji górskiej.

SWIATOWA KONFERENCJA ŻYDOWSKA W GENEWIE.

GENEWA. Otwarta została światowa konferencja żydowska, mająca przygotować kongres żydowski, który będzie zwołany w r. 1934. W konferencji biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich krajów europejskich oraz niektórych zamorskich.

Posiedzenie zagaił wielką mową rabin Wize, oświadczając, że głównem zadaniem konferencji i przyszłego kongresu jest zorganizowanie walki z prześladowaniami żydów w Niemczech. M. in. zabierał również głos delegat z Polski, Gottlieb.

Na godzinę przed rozpoczęciem obrad rzucono w sali obrad bombę dymną, której swąd dawał się odczuwać jeszcze pod koniec nocnego posiedzenia.

SWASTYKA BUDZI NIENAWIŚĆ.

PARYŻ. — Wczoraj wieczorem mieszkańcy Tulonu urządzili wrogą demonstrację w porcie, dokąd zawinął frachtowiec niemiecki „Norburg", na którego maszcie powiewała flaga ze swastyką.

ŚMIERĆ MISTRZYNI LOOPINGóW POWIETRZNYCH.

LONDYN. Z Chicago donoszą o śmiertelnym wypadku, którego ofiarą padła znana 36 letnia lotniczka Florence Klingensmith. Katastrofa wydarzyła się podczas wczorajszego meetingu, urządzonego z okazji wystawy światowej. Podczas wyścigu na 100 mil lotniczka z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny spadła z wysokości 300 metrów z aparatem na ziemię, gdzie poniosła śmierć na miejscu.

Lotniczka wsławiła się w r. 1931 rekordem światowym w loopingach. Wykonała ona wówczas w ciągu 4 i pół godzin kolejno 1078 loopingów.

OFIARY HURAGANU.

NOWY JORK. — Wskutek ostatniego huraganu w Brownsville (Teksas), 32 osoby zginęły, a przeszło 1500 odniosło rany.

Trzęsienie ziemi

W STANISŁAWOWSKIEM WYWOŁAŁO POPŁOCH WŚRóD LUDNOŚCI I ZWIERZĄT.

Jak nam donoszą ze Stanisławowa, teren Kosowszczyzny uległ silniejszym wstrząsom spowodowanym prawdopodobnie ruchami gazów podziemnych. Wstrząsy najbardziej dały się odczuć w Kosowie, tak że kilkanaście drzew uległo przewróceniu. Wśród ludności zapanowała panika, a bydło poczęło uciekać z pastwisk. Również w okolicach Kołomyji dały się odczuć lekkie wstrząsy.

491 KLM. NA GODZINĘ.

PARYŻ. Lotnik amerykański, Wed dele ustalił wczoraj nowy rekord szybkości dla aeroplanu, osiągając 491 klm. na godzinę.

HITLER... LAUREATEM NOBLA.

PARYZ. Prasa francuska cytuje głos „New York Times'a", który w formie paradoksalne proponuje przyznanie Hitlerowi pokojowej nagrody Nobla. Kanclerz Rzeszy, dzięki swej awanturniczej polityce, doprowadził do jednolitego frontu przeciwniemieckiego całą Europę, uniemożliwiając przez to wybuch wojny i umacniając pokój.

Tajemnicze morderstwo

niemieckiego komunisty w Warszawie.

WARSZAWA. Z glinianek pod Warszawą wydobyto swego czasu trupa topielca, którego tożsamości ustalić nie było można, gdyż kieszenie miał on wyprute z ubrania i nie pociadał żadnych dokumentów. Jedynie w tylnej kieszeni spodni znaleziono 5 egzemplarzy „Nowego Pisma", tygodnika niemieckich „bundzistów". Obecnie okazało się, że jest to trup wybitnego komunisty niemieckiego, który zbiegł z Niemiec uwożąc ze sobą część kasy partyjnej. Prawdopodobnie został on zamordowany i utopiony w gliniance.

Oświadczenie Szefa Rządu.

Jednocześnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej, prezes Rady Ministrów, Janusz Jędrzejewicz złożył następujące oświadczenie:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wypuszczeniu pożyczki wewnętrzneją jest realizacj jednego z tych środków zasilenia finansów publicznych, których zastosowanie przewidywane było już dawniej.

Dzięki celowo przeprowadzonym oszczędnościom, stopniowemu upłynnianiu rezerw skarbowych i przystosowywaniu się do zmniejszających się warunków, przetrwaliśmy lata kryzysu bez naruszenia podstaw gospodarki publicznej i waluty. Dziś finanse nasze wykazują odporność, wysuwającą nasz kraj do czołowej grupy tych nielicznych państw, które zachowały wolny obrót pieniężny z zagranicą i które honorowały skrupulatnie swoje zobowiązania pieniężne.

Wyłożenie do subskrypcji Pożyczki Narodowej przypada na moment powrotu zaufania do kredytu. Dokonane ostatnio zagranicą przez Polskę operacje ćredytowe na cele inwestycyjne oraz liczne oferty na takież kredyty za gwarancją Skarbu Państwa— upoważniają do przypuszczania, że na tym odcinku przekroczyliśmy już martwy punkt.

Oczywiście, gdy chodzi o pożyczki na potrzeby bieżące, w pierwszym rzędzie musimy się oprzeć na własnych siłach. Państwo, które wypełniało punktualnie i bez zastrzeżeń swoje zobowiązania i nadal z całą ścisłością je wypełnia, ma prawo odwołać się do kredytu u swych obywateli.

Wytrwaliśmy zwycięsko wśród wstrząsów, które zwichnęły organizacje finansowe wielu krajów, zdawałoby się silniejszych gospodarczo niż nasz. Dziś, gdy najniebezpieczniejsze momenty już są poza nami, musimy również własnemi siłami opanować pozostałe jeszcze trudności. Musimy mieć wiarę we własne siły, a walkę o utrzymanie niezawisłości doprowadzimy do zupełnego zwycięstwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 września. Narodzenie N. M. P. Wschód słońca o g. 5.09. Zachód 18.14

Od wydawnictwa.

W związku z przypadającem w dniu jutrzejszym uroczystem świętem Narodzenia Matki Boskiej, następny numer „Słowa" w znacznie zwiększonej objętości wyjdzie w sobotę 9 bm o zwykłej porze jako numer wystawowy.

Pielgrzymka do Częstochowy. Stowarzyszenie mężów katolickich w Sosnowcu organizuje zjazd do Częstochowy w dniu 17 września na uroczystość obchodu 250 rocznicy zwycięstwa Króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Pociągi dodatkowe do Częstochowy. Mając na względzie udostępnienie przejazdu do Częstochowy jaknajwiększej części społeczeństwa, a zwłaszcza mniej zamożnego na jutrzejsze święto Narodzenia M. B. będą uruchomione dziś wieczorem pociągi dodatkowe z Warszawy za opłatą w obie strony w klasie 3 ej 9 zł. 50 gr. Powrót z Częstochowy do Warszawy nastąpi 11 września rano.

Odznaczenie. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 28 go sierpnia 1933 r. częstochowianin p. Stanisław Lewiak odznaczony został Krzyżem Niepodległości za pracę niepodległościową.

80 robotników otrzyma pracę. Fabryka wyrobów metalowych i okularów Hermana Szaji (Garibaldiego 26) od chwili wybuchu wojny zmuszona była zaprzestać produkcji działu optycznego, tj. wyrobu wszelkiego rodzaju szkieł do okularów. W dziale tym zatrudnionych było 120 robotników.

Obecnie dowiadujemy się, że wspomniana fabryka w najbliższej przyszłości podejmie produkcję szkieł optycznych i okularów, dając zatrudnienie około 80 robotnikom.

Na rewizję musi być zezwolenie sądu. Bardzo często zdarza się, że organa policji wbrew postanowieniom art. 150 Kod. Proc. Karnej

---

Codzienna nowela „Słowa". 8

ZJAWA.

Na zakończenie wieczoru w pałacu przy ulicy Grenelle dobrze żyte ze sobą kółko rozprawiało o precesie, którego następstwem był sekwestr majątku. Każdy miał do opowiedzenia jakieś prawdziwe zdarzenie ze swego życia.

Hrabia de la Tour-Samuel,osiemdziesięcioletni starzec, podszedł do komina i oparłszy się wygodnie, przemówił głosem nieco trzęsącym:

— I ja również znam bardzo dziwną historję, tak dalece dziwną, że zaważyła na całem mem życiu. Mija teraz 56 lat od chwili, kiedy mnie spotkała ta przygoda, a niema miesiąca, by mi się nie przyśniła. Od tego czasu podlegam uczuciu lęku. W przeciągu dziesięciu minut byłem pod wpływem tak szalonego strachu, że od tej chwili rodzaj ustawicznego niepokoju pozostał w mej duszy. Nieoczekiwany szmer zaraz mną wstrząsa, rzeczy które niedostatecznie rozróżniam, wywołują we mnie szaloną chęć ucieczki. Mówiąc wprost, boje się w nocy. Dopiero w obecnym mym wieku mogę się przyznać do tego. I mogę już opowiedzieć. Osiemdziesięcioletniemu starcowi wolno stchórzyć nawet przed urojonem niebezpieczeństwem. Jednak wobec faktycznego niebezpieczeństwa nie cofnąłem się nigdy, zaręczam. To zajście tak dalece wzburzyło mój umysł, pozostawiło we mnie lęk tak głęboki, tak zagadkowy, tak straszny, że nigdy nikomu o niem nie mówiłem. Zachowałem je w najskrytszym zakątku duszy, w zakątku, gdzie ukrywa się wszystkie tajemnice, trudne do wyjawienia i wstydliwe, wszystkie słabostki, z któremi tak często stykamy się w życiu.

— Opowiem państwu sam fakt, — zaczął po chwili—wstrzymując się od wszelkich komentarzy. Fak ten napewno da się wytłumaczyć, chyba, że w tym momencie nie byłem przy zdrowych zmysłach. Ale nie, byłem przecie przytomny i dam państwu na to dowód. Osądźcie to, jak wam się podoba. Oto gołe fakty:

Było to w czerwcu roku 1827-go. Odbywałem właśnie służbę wojskową w Rouen. Pewnego dnia, spacerując po tarasie, spotkałem człowieka, który wydał mi się znajomym, ale nie mogłem sobie utrzytomnić, kto to jest. Instynktownie zrobiłem ruch zatrzymania się. Przechodzień zauważył to, spojrzał na mnie i rzucił się w moje objęcia. Był to mój przyjaciel z młodych lat, którego bardzo lubiłem. W ciągu pięciu lat, kiedy nie widziałem go, zestarzał się o pół wieku. Włosy miał zupełnie białe; szedł pochylony, jakdyby wyczerpany. Zauważył moje zdziwienie i opowiedział mi o swoich kolejach, o przejściach, które go złamały. Zakochał się szalenie w młodej dziewczynie i w ekstazie szczęścia — poślubił ją. Po roku nadludzkiej błogości i niezaspokojonej namiętności nagle umarła na serce. Zabiła ją — miłość. Tego samego dnia po pogrzebie opuścił swój zamek i zamieszkał w pałacu w Rouen. Żył tu samotny i zrozpaczony, trawiony bólem i tak zniechęcony do życia, że myślał o samobójstwie.

— Wobec te, że cię odnalazłem— powiedział mi—poproszę cię o oddanie mi wielkiej przysługi. Chodzi o to, żebyś się udał do mego, właściwie do naszego pokoju w zamku i przyniósł mi niektóre bardzo mi potrzebne papiery, schowane w mem biurku. Nie mogę powierzyć tej misji jakiemuś podwładnemu lub pełnomocnikowi, gdyż konieczna jest bezwzględna dyskrecja i ścisła tajemnica; co się zaś tyczy mnie—zanic w świecie nie wszedłbym do tego domu. Dam ci klucz do tego pokoju, który sam zamknąłem odchodząc, i klucz do biurka. Poza tem wręczysz kilka przezemnie skreślonych słów ogrodnikowi, który ci otworzy zamek. Najlepiej—przyjdź do mnie jutro na obiad i pomówimy o tem.

Obiecałem mu oddać tę drobną przysługę. Dobra jego leżały o 5 kilometrów od Rouen, najwyżej o godzinę konnej przejażdżki. Był to więc dla mnie spacer.

Nazajutrz o dziesiątej rano byłem u niego. Zjedliśmy wspólnie śniadanie, przy którem nie przemówił ani słowa. Prosił mnie, aby mu to wybaczyć; sama myśl o zamierzonych przezemnie odwiedzinach pokoju, w którym zamarło jego szczęście, przejmowała go do głębi. Wydał mi się rzeczywiście wyjątkowo podniecony, przejęty, jakgdyby jakaś zagadkowa walka toczyła się w jego duszy. Ostatecznie wytłumaczył mi dokładnie, co miałem zrobić. Zadanie było zupełnie proste. Miałem wyjąć z pewnej szaflady biurka, do którego posiadałem klucz, dwie paczki listów i zawiniątko papierów. Dodał:

— Nie muszę cię chyba prosić o to, byś tych papierów nie przeglądał.

Czułem się dotknięty tą uwagą i odpowiedziałem mu nieco podrażniony. On wyszeptał:

— Wybacz mi! Ja cierpię.

I zaczął płakać.

Opuściłem go około godziny pierwszej, by wypełnić swoją misję. Pogoda była wspaniała. Jechałem szybkim kłusem poprzez łąki, wsłuchując się w śpiew skowronków i rytmiczny brzęk szabli, obijającej się o mój but. Wjechałem potem w las i zwolniłem biegu. Gałęzie drzew muskały mnie po twarzy, od czasu do czasu chwytałem zębami liście, gryząc je zawzięcie. Czułem w sobie, niewiem dlaczego, wielką radość życia, która napełnia ludzi niewysłowionem szczęściem i szałem potęgi.

Zbliżając się do zamku, wyjąłem z kieszeni list do grodnika i ze zdziwieniem zauważyłem, że był zapieczętowany.

(C. d. n.)

przeprowadzają rewizję bez uprzedniego polecenia sądowego. Ponieważ fakty przeprowadzania rewizyj bez zezwoleń sądu zdarzają się często, zwłaszcza na prowincji, Komendant główny P. P. w Warszawie wydał rozkaz, w którym zwraca uwagę podwładnym na odpowiedzialność dyscyplinarną, a nawet karną, jaką może spowodować niestosowanie się do odpowiednich postanowień kodeksu.

Uroczystości odpustowe na Jasnej Górze. Dorocznym zwyczajem na przypadającą w dniu jutrzejszym uroczystość Narodzenia N. M. Panny z różnych stron kraju przybywają liczne pielgrzymki z orkiestrami

W dniu odpustu t. zn. jutro na Jasnej Górze msze święte rozpoczną się już o godz. 5 rano. O tej samej godzinie prawdopodobnie odsłonięty zostanie Cudowny Obraz.

O godz. 10.30 na szczycie i w Wielkim Kościele odbędzie się uroczysta suma z kazaniem. O godz. 15.30 nieszpory z wystawieniem, o godz. 17-ej różaniec w Kaplicy, o godz. 19 przed ołtarzem szczytowym nabożeństwo marjańskie.

Projekt rozporządzenia o robotach, niedozwolonych młodocianym i kobietom. Opracowany został przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt rozporządzenia o robotach niedozwolonych młodocianym i kobietom. Rozporządzenie to ma na celu dostosowanie do potrzeb życia przepisów, obowiązujących w tej dziedzinie.

Załączone do projektu rozporządzenia spisy robót, niedozwolonych młodocianym i kobietom, ułożone są z uwzględnieniem wyników badań naukowych, jakie zostały ostatnio poczynione w tym zakresie.

Delegacja rzemiosła polskiego wyjeżdża do Moskwy. W ciągu bieżącego miesiąca ma udać się do Moskwy delegacja przedstawicieli rzemiosła, głównie branży skórzanej, obuwniczej i odzieżowej.

Delegacja ta ma na celu nawiązanie bezpośrednich stosunków z miarodajnemi organizacjami sowieckiemi i przeprowadzenie rokowań w sprawie dostawy dla Sowietów większej ilości wyrobów rzemiosła polskiego.

K. S. Brygada. Podaje do wiadomości członków trenujących (ćwiczących), że mimo wystawy w gmachu „Ogniska Niepodległości" treningi wszystkich sekcji odbywać się będą regularnie. W związku z powyższem w piątek i sobotę o godz. 15 do 19 przy wejściu na Stadjon, wydawane będą karty wstępu, uprawniające do bezpłatnego wejścia na Stadjon, podczas trwania wystawy.

Wyraz żywotności naszego miasta.

Z dniem otwarcia wystawy przemysłowej Częstochowa posiadać będzie aż cztery wystawy przejściowe: więc przedewszystkiem wystawa przemysłowa, objazdowa Wystawa Dzieł Sztuki pod protektoratem Pana Premjera w gmachu muzeum w Parku, wystawa kilimów i pasiaków najbardziej wzorowej szkoły kilimarskiej przy Sejmiku Częstochowskim w parku Staszica wreszcie czwarta wystawa betonowa w gmachu muzeum w Parku, bezpłatna a nader ważna, bo pouczająca i informacyjna z dziedziny budownictwa taniego, ogniotrwałego i higjenicznego. Jest ona uzupełnieniem wystawy przemysłowej, gdyż obejmuje dział mało reprezentowany na wystawie przemysłowej. Stało się to dlatego, że dwie najbliższe Częstochowy cementownie „Rudniki" i „Wrzosowa" są obecnie nieczynne i nie biorą udziału w wystawie.

Cztery wystawy świadczą wymownie o żywotności naszego miasta.

O naruszenie tajemnicy listowej. Urząd prokuratorski poraz pierwszy zastosował przepis wprowadzony przez nowy kodeks karny o naruszenie tajemnicy obcej korespondencji.

Na skutek skargi zarządu spółdzielni mieszkaniowej Nauczycieli Szkół Powsz. wszczęto dochodzenia przeciwko inż. Teodorowi Michajłowskiemu. Inż. Michajłowski uchodzi za miljonera. Mieszkanie jego jest urządzone z największym przepychem. Na drzwiach znajdują się złote klamki, a wszelkie metalowe sprzęty inkrustowane są emalją. Inż Michajłowski ostatnio prowadził budowę dla spółdzielni mieszkaniowej Nauczycieli Szkół Powsz. Zarząd spółdzielni chcąc sprawdzić, czy kosztorys inż. Michajłowskiego nie jest wygórowany, zwrócił się do innych firm z prośbą o nadesłanie ofert na budowę. Tymczasem inż. Michajłowski przejmował całą korespondencję i wszystkie oferty, jakie napływały, ukrywał.

Wreszcie sprawa się wydała i zarząd spółdzielni wniósł przeciwko inż. M. skargę do prokuratora. Oskarżony inżynier tłumaczy się, że całe oskarżenie uknuto przeciwko niemu przez intrygę. Inż. Michajłowski oskarżony jest z art. 253 k. k., z którego to artykułu grozi kara do 2 lat aresztu.

Kwiaty dla bogdanki. Władysław Knap przechodząc w towarzystwie swej znajomej Heleny Sałkowej obok ogrodu p. Ogrodowskiej przy ul. Okrzei zauważył duży kosz kwiatów. Knap nie namyślając się długo przesadził parkan, zabrał kosz z kwiatami i rozpromieniony wręczył go p. Sałkowej.

Wczoraj sprawa o kradzież znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego. Sąd skazał Knapa i Sałkową na kary po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat.

Jedziemy do Wilna. Związek Strzelecki organizuje wycieczkę do Wilna na Międzynarodowe Targi Północne i Wystawy lniarskie.

Uczestnicy wycieczki winni się zgłaszać do sekretarjatu Związku Strzeleckiego (Piłsudskiego 19) po bilety ulgowe.

Mechanizacja piekarń. Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wojewodów, aby przedstawili wnioski do ewentualnego pozostawienia piekarń w suterynach i odroczenia mechanizacji wobec tego, że termin prekluzyjny wykonania zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych upływa 24 listopada b. r. Chodzi o ewentualne pozostawienie tych piekarń, które odpowiadają wszystkim innym wymogom ustawowym poza znajdowaniem się w suterynach i niezmechanizowaniem, lub częściowem zmechanizowaniem.

Gospodarz wyrzucił lokatora. W czasie nieobecności lokatora w mieszkaniu przy ul. Mirowskiej nr. 83, Bartłomieja Janasa vel Janiszewskiego, gospodarz domu wyrzucił rzeczy jego na ulicę i wprowadził innego lokatora. Kiedy Janas po powrocie stwierdził, że jego mieszkanie zajął nowy lokator złożył zameldowanie policji.

Uroczystość w gimnazjum biskupiem w Wieluniu. W nadchodzącą niedzielę, w Wieluniu odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej sali gimnastycznej w gimnazjum Biskupiem w Wieluniu.

Na uroczystość przybywa z Częstochowy J. E. ks. biskup Kubina, który odprawi w kościele farnym pontyfikalną mszę św., a następnie w otoczeniu władz państwowych, duchowieństwa i organizacyj społecznych dokona poświęcenia wzniesionego gmachu.

Po poświęceniu odbędzie się na dziedzińcu szkoły uroczysta akademja, a następnie otwarta zostanie wystawa prac uczniów i darów społeczeństwa z r. szk. 1932-33.

Apel do malarzy i rzeźbiarzy. W związku z wystawą sztuki i koniecznością przygotowania estetycznych napisów z nazwiskami autorów i tytułami prac wszyscy malarze i rzeźbiarze proszeni są o możliwe natychmiastowe dosrarczenie do redakcji naszego pisma ostatecznych tytułów swych prac. Zgłoszenia należy uskutecznić możliwie najszybciej. nawet w miarę możliwości telefonicznie tel. 22 00.

Odsłonięcie tablicy w Kłobucku. Komitet Obchodu 19 letniej rocznicy obrony m. Kłobucka przez ś. p. Wacława Olszyńskiego powstańca 1863 opracował już program szczegółowy uroczystości.

W sobotę 9 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za niewinnie rozstrzelanych przez Niemców w dniu 2 IX 1914 r. obywateli m. Kłobucka ś. p. Władysława Paludkiewicza, Józefa Głąba i Józefa Łatucha.

W niedzielę 10 b. m. o godz. 15 zbiórka organizacyj i stowarzyszeń na placu Straży Pożarnej, poczem pochodem przemarsz przez miasto do budynku szkoły powszechnej. O godz. 15.30 p. starosta Eustachiewicz dokona odsłonięcia tablicy pamiątkowej oraz wygłoszone zostaną przemówienia.

Na uroczystość powyższą z Częstochowy i okolic przybywają do Kłobucka delegacje, stowarzyszeń, związków i organizacyj

W wystawy „Szukamy nowych talentów".

Ze względu na to, że dziś zbiera się dodatkowo Komisja Kwaliifikacyjna dla oceny prac malarskich i rzeźbiarskich i, że wobec tego cały szereg prac przybędzie, dopiero jutro rozpoczniemy publikowanie utworów nadesłanych w alfabetycznym porządku nazwisk.

Z obozu Żółkiewszczaków. Drużyna starszych harcerzy im. Hetmana Żółkiewskiego w Częstochowie, dzięki intensywnej pomocy Koła Przyjaciół na czele z prezesem p. dr. Biluchowskim, urządziła 2-tygodniowy obóz w Wąsoszy na pograniczu województwa kieleckiego i łódzkiego. W obozie uczestniczyło 21 harcerzy pod komendą podharcmistrza Faszczewskiego. Oto garść wspomnień obozowych:

W środę dnia 2.VIII br. spakowawszy bagaże wyruszyliśmy do miejsca obozu Wąsoszy, pełni werwy i humoru mimo drobnego deszczu, jakim żegnała nas Częstochowa. Miejce obozu wymarzone: źródła, rzeka, las i piaski, no i ludzi ani na lekarstwo, więc swoboda zapewniona. Szybko urządzamy obóz, wszystkim śpieszno do słońca i wody, nie mówiąc już o kajaku, któremu zawdzięcza się tyle miłych chwil. Już 5.VIII następuje otwarcie obozu, które odbywa się zwyczajem „Marków Nocnych" wieczorem przy ognisku, urozmaiconem podniosłą gawędą, śpiewami i harcerskiemi „sztuczkami".

8.VIII po uprzednim doprowadzeniu do porządku mogiły 30 powstańców z 1863 roku, którzy polegli na Warowej Górze bierzemy udział w zakupionej przez harcerstwo Mszy św. żałobnej, poczem udajemy się z miejscowym ks. proboszczem na cmentarz, gdzie składamy wieńce przy żałobnych śpiewach Żółkiewszczaków. Ognisko dnia tego poświęcone uczczeniu pamięci narodowych bohaterów zgromadziło kilkudziesieciu gości, budząc u wszystkich uroczysty nastrój i podnosząc ducha patrjotycznego.

Dni wypełnione obowiązkami schodzą szybko, budząc żal. Jesteśmy jednak zadowoleni, że zajęcia i prace obozowe przeprowadzone bez zarzutu zdobyły nam uznanie władz obozu koncentracyjnego hufca. Wypoczęci, pełni nowych sił ducha i ciała wracamy do Częstochowy, by trwać nadal na stanowisku harcerskim, krzewić i propagować swe idee w coraz szerszych kręgach miejscowego społeczeństwa. D. Z.

W kinie „Atlantyk" dnia 15 września o godz. 8.30 wystąpi jedyny raz w Częstochowie gwiazda ekranu i sceny, Baśka Orwid, Jerzy Marr — największy amant Polski i Antoni Thiel, artysta i reżyser scen warszawskich ukażą się w utworach scenicznych z repertuaru „Morskie Oko" i „Bandy". Bilety w cenie od 1 zł. do 3 do nabycia w księgarni W. Swięckiego i w dzień przedstawienia przy kasie. Czysty zysk przeznaczony dla najbiedniejszych m. Częstochowy.

Przemytnicy postrzeleni na granicy. Onegdaj niemiecka straż graniczna ciężko postrzeliła dwóch przemytników z gminy Przystajń. którzy nielegalnie przekroczyli granicę i szli w kierunku niemieckiej wioski pogranicznej. Ranni w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala w Oleanie (Niemcy).

Radzimy Pani Domu.

Mięsna zupa bez mięsa.

Cztery łyżki masła, lub innego tłuszczu jadalnego rozpuścić w naczyniu, dodać do tego cztery łyżki przesianej mąki, jedną łyżkę utartej cebuli, łyżeczkę soli i odrobinę pieprzu mielonego, poczem dokładnie wszystko wymieszać. Po wymieszaniu dolewać—stale mieszając — dwie filiżanki zimnego mleka, a gdy trochę zgęstnieje, dodawać po trochu, mieszając, dwie filiżanki wody, w której gotowały się przedtem jarzyny, z dodaniem wody, aby razem były dwie filiżanki. Jarzyny ugotowane przetrzeć przez sitko i dodać do zupy, poczem zagotować na wolnym ogniu przez trzydzieści minut. Ta ilość zupy wystarczy na sześć lub nawet osiem osób, a chociaż zupa ta jest zupełnie bez mięsa przyrządzona, to jednak smakowała będzie, jakby była robiona na rosole.

Buraczki duszone.

Buraczki ćwikłowe opłókać, sparzyć ukropem, zalać miękką wodą i gotować do miękkości. Gdy będą zupełnie miękkie, obrać je ze skórki i pokrajać cieniutko na drobne paseczki. Włożyć do rondelka sporo masła i gdy się roztopi, dodać łyżkę mąki i przesmażyć razem, pilnując aby się nie zrumieniło. Posolić, dodać przegotowanego octu do smaku, włożyć buraczki, dodać kilka łyżek kwaśnej śmietany, nakryć szczelnie pokrywką i dusić na wolnym ogniu przez pół godziny. Jeżeli zamiast krajania buraczki przepuszczono przez maszynkę do mielenia miesa, wtedy w piecu trzymać tylko 15 minut.

Pamiętać należy, że...

Zamiast wyrzucać skorupki z jaj, powinno się je składać do słoja, kruszyć dobrze, a gdy połowa słoja niemi zapełniona, wtedy zalać zwyczajną zimną wodą. Po dwudziestu czterech godzinach woda ta jest bardzo dobra do podlewania kwiatów domowych w wazonikach.

* * *

Gęś młodą przy kupnie poznać można przez ściśnięcie krtani i dzioba. Gdy miękkie i giąć się dadzą z łatwością, znak, że gęś młoda.

Nadesłane.

Oświadczenie.

W dniu 6 września rb. o godz. 12.30 przybyli do mojej budki, znajdującej się przy placu jasnogórskim kierownik egzekucji Urzędu Skarbowego p. Juszczyk i sekwestrator Przeworski i zażądali odemnie świadectwa przemysłowego, którego nie posiadałam. Prosiłam ich, aby się wstrzymali do przyjścia męża, na co ci, nie zważając, odepchnęli mnie na „Prymus" padający się. P. Przeworski zrzucił kasetkę z pieniędzmi na podłogę i wszystkie artykuły spożywcze, jak słodycze, chleb, wędlinę itd. wyrzucił w błoto poza budkę.

Na skutek prośby, znajdujących się tam ludzi i sekretarza ZZZ p. Gładysza, obaj sekwestratorzy opuścili budka, pozostawiając towar w błocie.

Po zebraniu i sprawdzeniu zniszczonego towaru okazał się brak w kasie pieniędzy zł. 11.50, 6 czekoladek po 30 groszy, 2 czekoladki po 90 gr., herbatników 4 paczki po 50 gr. i reszta towaru zniszczona, niezdatna do sprzedaży na zł 61. 32.

Wskutek powstałej przez to przymusowej przerwy w handlu od godz. 12.30 do godz. 18, kiedy jest największy napływ ludzi, poniosłam stratę zł. 25.

Swiadkami powyższego zajścia byli niżej wymienieni: Hoppe Ignacy (św. Rocha 39), Puchała Hipolit (św. Rocha 12), Goliński Edward (św. Barbary 28), Smerdziński Krystjan (św Rocha 39), Smerdziński Bogumił (św. Rocha 39), Chromiński Edward (Kordeckiego 10), Kocela Józef (św. Barbaru 105), M. Kowal (Barbary 32).

Delegat Sekretarjatu Generalnego BBWR. na wystawie. Dowiadujemy się, że na wystawę częstochowską przybywa delegat Sekretarjatu Generalnego BBWR, poseł Sowiński.

Zabawa w Straży Ogniowej. W sobotę, 9 b. m., o godz. 20-tej na cele sportowe naszej Straży Ogniowej w sali własnej odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp 99 gr.

Komunikat ŻTK. Wycieczkę na Wystawę Przemysłową w Częstochowie urządza Żyd. Tow. Krajoznawcze dla członków i sympatyków po ulgowej cenie, oprawadzoną przez przewodnika w niedzielę, 10 b. m., o godzinie 16-tej. Zbiórka w lokalu o godz. 15.30, Aleja Kościuszki 16. Wszyscy członkowie proszeni są o puktualne przybycie.

Kto ukradł mundur? Piotrowi Sobali (Wolna 15) z niezamkniętej komórki skradziono mundur kolejowy z zegarkiem, wartości 50 zł.

Pomysłowy konkurent monopolu spirytusowego. Od dłuższego czasu mieszkaniec wsi Jamki Konstanty Kołaczyk, uprawiający od dłuższego czasu niedozwolony proceder odkażania denaturu, pragnąc zmylić czujność władz i zabezpieczyć sobie na pewien czas spokojną fabrykację, zainstalował odkażalnię denaturatu w łubinie, który wybujały dość znacznie dawał rękojmię całkowitego zabezpieczenia „interesu" przed ciekawemi spojrzeniami ludzkiemi, gdyby nie... stukot zdradliwy aparatu w czasie „pracy".

Dzięki temu właśnie policja wpadła na trop fabryki, odkryła jej locum zabrała całkowite urządzenie oraz zakwestjonowała około 1 litra spirytusu odkażonego.

Za cudze gołębie. Przed sądem Grodzkim znalazła się sprawa 17-letniego Leona Sięzaka (Chłopickiego 57), oskarżonego o to, że skradł cztery gołębie na szkodę Władysławy Barburskiej. Sąd po wysłuchaniu stron skazał amatora cudzej własności na 2 miesiące aresztu i zawiesił wykonanie wyroku na 3 lata.

Nożem w przedramię. Edwarda Bekusa (Tartakowa 48) na podwórzu domu gdzie mieszka pobili Kotas i Jasiński, przyczem Kotas pchnął Bekusa nożem w przedramię.

Stodoła hotelem. W stodole należącej do por. Krakowiana (Jasnogórska 82 90) dozorca Majchrzak znalazł śpiącego Jana Kpoera i jego siostrę Antoninę, których sprowadził do komisarjatu.

Kradzież gotówki i bielizny. Feliksowi Brandesowi i Kazimierzowi Kabale, zam. w Juljance, gm. Złoty Potok skradł nieznany sprawca z mieszkania 100 zł. i bieliznę ogólnej wartości 115 zł. Sprawca dostał się do mieszkania, otwierając kluczem, który pozostawiony był w schowanku przez właścicieli mieszkania.

Dach spłonął. We wsi Dźbów spłonął dach nad piecem cegielnianym, zabudowania należące do cegielni oraz narzędzia na szkodę Ignacego Dudka. Straty wynosza 8 tys. zł.

Do akt Nr. Km. 1380/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru zamieszkały w w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, iż w 11 wrzesnia 1933 roku od godz. 11, w Częstochowie przy ul. Chłopickiego Nr. 16-24, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyny do młócenia zboża i krowy, oszacowanych na łączną sumę 550 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 28 sierpnia 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

Z RADOMSKA.

— **Rocznica śmierci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w Radomsku.** W związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci bohaterów przestworzy ś. p. kpt. Zwirki i Wigury wczoraj odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie Komitetu Organizacyjnego celem uczenia pamięci lotników.

Zebranie zagaił w imieniu Pow. Kom. i miejscowego koła LOPP., dyr. Niemiec.

Na przewodniczącego zaprosił komisarza miasta p. Landeckiego, do przezydjum: ks. kan. Jankowskiego i p. Błaszczyńską, na sekretarza pow. instruktora LOPP-u p. Ignasiaka.

Dyr. Niemiec na prośbę p. przewodniczącego przedstawił obecnym cel zebrania, przypominając, iż dzień 11 września jest rocznicą śmierci naszych bohaterów przestworzy. W dniu tym zostanie odprawione o godz. 10 nabożeństwo żałobne, zaś w dniu 17 września, odbędzie się akademja. Tutaj dyr. Niemiec zaapelował, by akademja odpowiadała doniosłości chwili, jak to miało miejsce np. na ostatniej uroczystej inauguracji Legjonu Młodych. Nadmienił ponadto, iż spodziewany jest przyjazd na akademję prezesa Wojew. Komitetu LOPP.

Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: kan. Landecki, ks kan. Jankowski, dyr. Niemiec, prezes Adamkiewicz, sekr. Kosiński, prof. Kaurzel i Kwaśniewski, ustalo na czas akademji na godz. 15 w sali Rady Miejskiej.

Do sekcji akademji zostali wybrani pp.: dyr. Niemiec, Goszczyńska, Błaszyńska, inż. Łęski, sekr. Kosiński, kpt. Gerałtowski, Kaurzel, Lasoniówna, kpt. Gerałtowska, Andziak, prof. Kucharski i Stasiewiczowa.

— **Statystyka chorób.** W ubiegłym tygodniu lekarz powiatowy zanotował w Radomsku 1 wypadek zasłabnięcia na błonicę.

— **Podpalenie.** W dniu 28-go sierpnia wybuchł pożar w osadzie Pajęczno, od którego spaliła się stodoła ze zbożem i część narzędzi rolniczych na szkodę Marjanny Bernaś i 4 sukcesorów. Na skutek dochodzenia policyjnego okazało się, że pożar wzniecił Stanisław Bernaś, chcąc uzyskać tym sposobem premję asekuracyjną. Straty wynoszą 1000 zł. Bernaś został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

— **Pożary w powiecie.** W nocy z 1 na 2 b. m. spłonął na szkodę Jana Nowaka we wsi Orzechów, gm. Kobiele, dom, obora i stodoła ze zbożem. Pożar powstał od iskier z wynoszonego popiołu. Straty wynoszą 3 tys. złotych.

— W dniu 2 b. m. we wsi Wielgomłyny na szkodę Antoniego Kotnowskiego spalił się dom i stodoła ze zbożem. Straty wynoszą 1,700 złotych. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie podczas pieczenia chleba.

Na pewną śmierć

idą żołnierze nowoczesnej armji.

W razie nowej wojny Japonja stosować będzie takie typy broni, których obsługa wymaga ofiary życia, gdyż ryzyko przy niej stuprocentowe. Mimo to coraz to nowe zastępy młodych oficerów zgłaszają się na posterunki, wymagające zimnej krwi i pogardy śmierci. Zwiększono więc kadry rezerwowe, wyznaczając aż 5.000 ludzi dla czterystu najtrudniejszych funkcyj.

Jedną z takich jest służba morska przy torpedach. Najnowsza torpeda japońska mieści w sobie sternika, który może z dokładnością jednego metra dosięgnąć celu. Rzecz prosta, że zguba jego przy tem nieunikniona, ale przecież ze stratą jednego człowieka nie liczą się sztaby...

Niemniej trudnym posterunkiem jest służba lotnicza. Japonja posiada liczne eskadry maleńkich samolotów, które dzięki niesłychanej zwrotności i małej wadze mogą krążyć blisko aparatów nieprzyjacielskich i kierować strzałami zenitówek. Same są również celem ich pocisków, gdyż strzał, godząc w samolot nieprzyjacielski, nie ominie nieraz i tej małej muchy. Każdy z aparacików sam dźwiga niezwykle precezyjną armatkę, która praży wroga pociskami eksplodującemi.

Cudem techniki jest też kajak podwodny, coś w rodzaju maleńkiej łodzi podwodnej, który podczas bitwy morskiej wysuwa się z krążownika, lub większej łodzi podwodnej. Robi wypady tylko nocą, prześlizgując się między okrętami nieprzyjacielskiemi i niecąc ogień zapomocą cienkiej, jak sztylet, chemicznie spreparowanej torpedki.

W dziedzinie broni chemicznej Japończycy wynaleźli takie gazy, które nietylko pozbawiają życia, ale niezwłocznie wywołują rozkład ciała. Wprawdzie Japonja należy do tych narodów, które zobowiązały się nie używać gazów trujących, jednak jej chemicy nie ustają w pracy nad wytwarzaniem śmiercionośnych związków chemicznych „na wszelki wypadek".

Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki — jedwabnictwo przyniesie krajowi miljony!!!

H. Sienkiewicz. „Kto sadzi jedno drzewo morwy, ten rzuca garść złota do skarbu krajowego".

Zalety hodowli jedwabników.

1. Hodowla w Polsce ma charakter sezonowy, prowadzi się ją raz w roku, t. j. w drugiej połowie maja i w czerwcu.
2. Jest krótkotrwała — trwa tylko 6 tygodni.
3. Hodowlę może prowadzić każdy, kto ma drzewa morwowe. Hodowla nie wymaga specjalnych urządzeń technicznych.
4. Surowiec otrzymany z hodowli, t. j. oprzędy, jest bardzo dobrze płatny i poszukiwany na rynkach całego świata.
5. Hodując jedwabniki, poprawisz swój byt i powiększysz bogactwo krajowe.

Możliwości gospodarcze przez rozwój hod. jedwabników.

(Przedruk z tygodnika „Przemysł i Handel", pisma, wydawanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy współudziale Ministerstw: Skarbu, Rolnictwa oraz Komunikacji).

Gdyby u nas nie każdy rolnik, jak w Japonji. lecz na 3.800.000 gospodarstw rolnych choć 10 proc. zajęło się jedwabnictwem, to przy przeciętnej hodowli z 25 gramów jajeczek i przeciętnym plonie 50 kg., mielibyśmy rocznie 16.500.000 kg. oprzędów wartości zł. 150.000.000, a wyprodukowanego z nich jedwabiu, około 1.500.000 kg., co dałoby możność stworzenia własnego przemysłu jedwabniczego, dotąd u nas nieistniejącego i zatrudnienia w nim znacznej liczby, conajmniej 30.000 robotników.

Rozwój jedwabnictwa przyniesie rolnictwu korzyści:

1. a) pod względem gospodarczym przez: hodowlę morw, a więc rozwój szkółkarstwa i handel drzewkami i sadzonkami morwowemi, handel liśćmi, które staną się towarem rynkowym; wydzierżawienie drzew na sezon, nowe źródło paszy zielonej dla inwentarza z liści morwowych; b) hodowlę jedwabników, czyli handel oprzędami, które jako towar nie podlegający zepsuciu, mogą być zbywane stosownie do stanu pomyślnego, konjuktur handlowych; zdobycie nowego źródła cennego nawozu azotowego i paszy treściwej z odpadków przędzalnianych;

2) a) pod względem społecznym: ponieważ przemysł jedwabniczy wymaga bardzo mało siły mechanicznej, a wielkiej liczby rąk roboczych, zapewni pracą licznym rzeszom robotników wiejskich, którzy przy stale zmniejszającem się zapotrzebowaniu robocizny na wsi, z powodu stopniowego zanikania wielkiej własności ziemskie, zmuszeni są szukać pracy po miastach. Zakłady przemysłu jedwabniczego, dając zarobek ludności wiejskiej, wpłyną na zmniejszenie liczby bezrobotnych w miastach. Stworzony przez rolników drobny przemysł jedwabniczy otworzy w przyszłości nowe drogi naszemu wielkiemu przemysłowi włókienniczemu, który wskrzeszając dawną tradycję świetnych tkanin jedwabnych polskich, makat buczackich i pasów słuckich, stworzy nowy typ polskiej tkaniny i potrafi narzucić ją społeczeństwu, pozwalając uniezależnić się w tej dziedzinie od zagranicy.

Z KRAJU.

(=) **ZATORTUROWALI NA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA.** Pod wsią Śniadówka, pow. puławskiego, Stanisław Zienkiewicz i jego syn, Piotr, schwytali 24-letniego Nuchyma Okonia, z którym mieli osobiste porachunki. Zienkiewiczowie związali go, rzucili na wóz i pojechali do pobliskiego wiatraka.

Tam razem z Aleksandrem Kochonem i Władysławem Piecykiem, przywiązali go głową na dół do windy i następnie zaczęli go podciągać i opuszczać. W ten sposób torturowali go przez kilka dni. W końcu Okoń zmarł w strasznych męczarniach na skutek wylewu krwi.

Przestępców aresztowano. Władze prowadzą dalsze śledztwo.

(=) **PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA PODRZUCENIE TROJGA DZIECI.** W miarę zwiększenia się nędzy i bezrobocia, na wokandach sądowych znajduje się coraz więcej spraw o podrzucenie dzieci. Wczoraj znowu znalazła się tego rodzaju sprawa przed sądem okręgowym w Warszawie.

Ławę oskarżonych zajęła wdowa Marja Kryńska, która w siarczysty mróz podrzuciła troje swoich dzieci przy ul. Freta 10, w Warszawie, gdzie mieści się schronisko dla sierot. Policjant sprowadził dzieci do komisarjatu i ustalił osobę matki, którą pociągnięto do odpowiedzialności. Oskarżona wymizerowana, schorzała kobieta, tłumaczyła się, że mąż jej długo chorował i w czasie jego choroby wysprzedała wszystko co przedstawiało jaką wartość. Po śmierci męża znalazła się w skrajnej nędzy. Z pomocą pośpieszył jej szwagier, który jednak po pewnym czasie sam stracił pracę. Nie mając innego wyjścia, podrzuciła dzieci, przypuszczając, że zostaną one zabrane do schroniska.

Sąd skazał Kryńską na 6 miesięcy więzienia, przyczem w uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył, że nie znajduje podstaw do bardziej łagodnego wymiaru kary.

(=) **WALKA O ŻYCIE NA PARAPECIE OKNA IV PIĘTRA.** Ubiegłej nocy wydarzył się tragiczny wypadek przy ulicy Pawiej w Warszawie. Pod nr. 64 zamieszkuje Noe Zajman, kupiec, były właściciel lokalu. Zajman pozostaje od dłuższego czasu bez pracy. Na utrzymaniu miał żenę, 55 letnią Klarę, oraz czworo dzieci. Zajman od 10 miesięcy nie płacił komornego, wskutek czego właściciel domu kilkakrotnie wyznaczał termin eksmisji. Ostatnia eksmisja wyznaczona została na dzień 7-go września b. r.

Żona Zajmana tak się tem przejęła, iż wczorajszej nocy, o godz. 1.30 kiedy wszyscy byli pogrążeni we śnie, otworzyła okno, chcąc wyskoczyć z IV piętra na bruk. Szmer, powstały przy otwieraniu okna, zbudził męża i córkę, Libę, którzy, widząc, co się dzieje, podskoczyli do okna, starając się zatrzymać desperatkę. Zajmanowa, która już do połowy była wychylona za okno poczęła się bronić, drapiąc córkę i gryząc swego męża. Mąż i córka nie mogli dać rady i puścili kobietę, która runęła z IV piętra. — Spadając na bruk, doznała pęknięcia czaszki, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy ogromnie przygnębiające wrażenie. Badany właściciel domu stwierdził, że bynajmniej nie miał zamiaru eksmitować Zajmanów, a zapowiedź eksmisji była tylko pogróżką, mającą na celu wydobyć od lokatorów zaległe komorne.

Jak żałobnicy uciekali z domu nieboszczyka.

Jak stosunkowo błaha przyczyna może wywołać daleko idące skutki przekonali się o tem mieszkańcy domu przy ul. Miedzianej nr. 4 w Łodzi. Jeden z lokatorów tego domu niejaki Jan Różniewski zmarł. Zamówiono pogrzeb i zwłoki nieboszczyka ułożono na katafalk otoczony zielenią i świecami. Do pokoju, gdzie leżał nieboszczyk doczęli schodzić się krewni i znajomi, chcąc oddać zmarłemu ostatnią posługę.

Kiedy zebrani wokół trumny odmawiali ciche modły, lub też wspominali cnoty zmarłego (de mortuis nil nisi bene) usłyszeli nagle jakby z pod ziemi dobywający się huk. Huk ten przypominał stłumiony wystrzał, lub jakąś eksplozję.

Atmosfera wśród zebranych była podatna do przyjęcia tezy, iż odgłos przez nich usłyszany jest dziełem jakichś niesamowitych, najprawdopodobniej nieczystych sił. Za tą tezę oświadczyły się przedewszystkiem kumoszki, hołdujące zasadom spirytyzmu.

Zdaniem ich, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to dusza nieboszczyka wyprawia jakieś pośmiertne harce. W jednej chwili powstała panika, która zwiększyła się bardzo, gdy za kotarą koło drzwi wiodących do drugiego pokoju rozległ się głośny smer.

Załobnicy poczęli uciekać z mieszkania wśród nieopisanego przerażenia. Wszyscy byli pewni, że za chwilę wstanie nieboszczyk z trumny. Może bał się niejeden z przybyłych, że nieboszczyk zechce zdemaskować jego krokodyle łzy. Po chwili nie było nikogo w mieszkaniu a na ulicy poczęły się gromadzić grupki ciekawych, zwabionych krzykami uciekających. Sprawa zaczęła być głośną.

Tymczasem co się stało?—Oto syn zmarłego Stefan Rożniewski schylając się po jakąś drobnostkę, leżącą na ziemi, upuścił automatyczny rewolwer, który samoczynnie wystrzelił, raniąc Rożniewskiego w nogę.

Wystrzał rewolwerowy, a następnie stłumiony jęk rannego i jego chwilowy upadek podziałały na żałobników fatalnie i były przyczyną paniki.

Rozwód z żoną młodszą o 69 lat.

Mimo protestów przyjaciół Andor Szekely 98 letni wówczas miljoner, ożenił się. Było to jeszcze w 1926 r., kiedy był „młody i płochy". Należy dodać, że pojął za żonę 29 letnią niewiastę którą mimo tak znacznej różnicy wieku uważała się za szczęśliwą wybrankę losu, obejmując w posiadanie, wraz z mężem, jego piękne pałace i depozyty bankowe.

Życie potoczyło się zwykłym trybem. Nowożeniec cieszył się, że z każdym rokiem różnica wieku maleje: według jego osobliwych obliczeń, obecnie jest od żony „zaledwie" trzy razy starszy (on lat 105, ona—36), ale za lat trzydzieści, kiedy on będzie miał lat 135, a ona 66, będzie tylko dwa razy starszy.

Młoda małżonka używała życia, co się zowie: jeszcze rok, dwa liczyła — a zostanie wesołą wdówką, spadkobierczynią pięknej schedy. Czyż nie warto dwu lat żyoia ulokować w tak doskonałym interesie?

Ale—jak to zwykle bywa z doskonałemi interesami, sprawy potoczyły się odmiennym torem. Andor Szekely żyje do dziś i cieszy się najledszem zdrowiem. Gorsze jest, że ochłódł w efektach do żony, a nawet ją zaniedbuje.

Nic dziwnego! Pani Szekely doszła do wieku balzakowskiego, przywiędła, stetryczała. Kobieta w wieku lat 36-u przestaje być interesującą. Może to dobre dla chłystka 70 letniego, ale p. Szekely, człowiek stateczny, chce widzieć koło siebie samą młodość, i czerpać z niej pogodę ducha i jasny światopogląd. A więc się rozwodzi. Jako motyw podaje—zbyt małą różnicę wieku. Na drugą małżonkę ma upatrzoną młódkę 18-letnią.

Obwieszczenie Nr. 1490 33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc.. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 18 st cznia 1933 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okr. Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Abrama Goldberga, w kwocie 6082 zł. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytacje publiczną nieruchomości, położonej w m. Kłobucku pow. Częstochowskiego, obejmującej powierzchni około 1 mg. na której znajduje się urządzenie tartaku oraz wzniesione są następujące budynki:

1. Dom mieszkalny z drzewa. kryty papą, mieszczący 2 ubikacje i chlew,
2. Szopa z desek, kryta papą, oraz inne szczegółowo wymienione w protokule opisu z dnia 9. IX. 1932 r.

Nieruchomość powyższa:

a) w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. N. 42) w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie,

c) należy na prawie własności do Lai Urbach i Szmula Frydmana w równych częściach niepodzielnie,

d) obciążona jest długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 1000 rb. i 34.133 złotych 33 gr. %% i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego pomienionemi.

Suma szacunkowa nieruchomości 20.000 złotych, a sprzedana być może i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie miej jak za 2/3 sumy szacunkowej.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cyw. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik. **St. Stodółkiewicz.**

Pożółkłe kartki z dziejów Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

Ciekawe również są szczegóły, dotyczące ówczesnych stosunków w policji częstochowskiej.

W pierwszej połowie ubiegłego stulecia, na skutek denuncjacji, przeprowadzona była z ramienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych kontrola działalności urzędników Magistratu m. Częstochowy. Wysunięto zarzuty przeciwko prezydentowi Grochowskiemu, radnemu Brodniewiczowi, kasjerowi Pełce oraz inspektorom policji.

Nie wszystkie zarzuty przeciw prezydentowi musiały być zgodne z prawdą, gdyż kosztami śledztwa, które były dość duże, bo wyniosły aż 627 rb. 12 i pół kop., tylko 20 proc. obciążono Grochowskiego. Niemniej jednak został on przetranzlokowany na posadę prezydenta m. Łowicza, czyli z pewną degradacją (Ak. M. m. Cz. R. 1869, Nr. 17 W. M.)

Inspektorom policji zarzucano:

Inspektorowi I cyrkułu w Starej Częstochowie, Bieńkowskiemu, że 1) toleruje i proteguje publiczne gry hazardowe w czasie targów i jarmarków na rynku; 2) wymaga datków od tkaczy częstochowskich za nieprzeszkadzanie im w sprzedaży publicznej ich wyrobów; 3) wymusza datki od żydów częstochowskich za utrzymanie ogrodzenia drutowego, wymaganego przez religję, a które inspektor chciał początkowo skasować i 4) brał datki od przemytników za nieodsyłanie komorze celnej przychwyconego przemyconego towaru.

Inspektorowi II cyrkułu w Nowej Częstochowie (Częstochówce) Przeździeckiemu, że brał datki od kramarzy, przekupniów i złotników (Ak. M. m. Cz., R. 1849 Nr. 1).

Razem z prezydentem i inspektorzy policji zostali dymisjonowani a władze bezpieczeństwa zostały w r. 1862 obsadzone przez nowego prezydenta Stanisława Łęckiego, jako cywilnego zwierzchnika policji i inspektora Wincentego Suligowskiego, poprzednio burmistrza m. Poręczewa, w I cyrkule i inspektora Karola Radłowskiego, poprzednio sekretarza magistratu m. Wielunia w II cyrkule (Ak. M. m. Cz.)

Z powodu powyższych zmian na stanowiskach miejscowej władzy bezpieczeństwa, stosunki w policji częstochowskiej były dość luźne, a posłuszeństwo silnie szwankowało. To też, gdy margrabia Wielopolski rozkazał brankę, podwładni częstochowscy nie spieszyli się z jej wykonaniem.

27 stycznia 1863 r. prezydent Łęcki skarży się przed naczelnikiem powiatu w Wieluniu, jako swej zwierzchniej władzy, że gdy polecił piśmiennie sekretarzowi policyjnemu Jałbrzykowskiemu udanie się jako pomoc dla przeprowadzenia poboru rekrutów, ten ostatni symulował chorobę i nawet nie udał się na stację kolei żelaznej do wizowania paszportów (Ak. M. m. Cz., R. 1849 Nr. 1).

25 marca 1863 r. inspektor policji Starego Miasta przedstawia prezydentowi do ukarania „stróża policyjnego" (policjanta) za nieposłuszeństwo. Gdy to nie nastąpiło, inspektor policji donosi znowu 29 tegoż miesiąca, że Paciorkowski, rozzuchwalony bezkarnością, rozpuszcza wieści, jakoby otrzymał rozkaz od prezydenta Łęckiego pochwycenia inspektora gdzieś na uboczu i zabicia go, czyli jak się wyraża „stracić go". „Niemniej miota roz maitemi obelgami" (tamże). Inspektor prosi zatem, żeby Paciorkowskiemu udzielić dymisji, gdyż on nie życzy sobie mieć w swojej służbie takiego „zuchwałego" policjanta i nie chce odpowiadać za jego czyny.

Prośbę o wydalenie Paciorkowskiego z policji powtarza inspektor 9 kwietnia t. r., zaś na jego miejsce przedstawia niejakiego Bulskiego.

Podobne rozluźnienie dyscypliny, jak również sprzyjanie inspektorów powstańcom nie mogły ujść uwagi moskali, którzy od r. 1861 dzierżyli zwierzchnią władzę nad policją, a dowódca kwaterującego w Częstochowie Witebskiego pułku piechoty, pułkownik Ernroth, był jednocześnie naczelnikiem wojennym Okręgu. To też 16 września 1863 r. Ernroth polecił prezydentowi zebrać w ratuszu całą służbę magistracką, a gdy to nastąpiło, tegoż dnia przybył on w asyscie 2 oficerów rosyjskich i oświadczył, że nie będąc od dłuższego czasu zadowolony z czynności policji, zwalnia ustnie w obecności wszystkich, inspektorów ze służby, a obowiązki ich porucza przyprowadzonym oficerom: w I cyrkule (Stare Miasto) podporucznikowi Duszakowi, zaś w II cyrkule — junkrowi Skarłatow.

Decyzję swą uzasadnił Ernroth na zajutrz w piśmie do prezydenta, w którem donosi, że od czasu objęcia przez niego czynności naczelnika wojennego, nie zauważył w policji tutejszej najmniejszego usiłowania w celu utrzymania spokoju między mieszkańcami, ani przychylności dla władzy oraz zabezpieczenia mieszkańców od gróźb i prześladowań ze strony powstańców, przez oddawanie tych ostatnich w ręce sprawiedliwości. Dlatego też, na zasadzie udzielonej mu władzy naznacza na miejsce dotychczasowych inspektorów — oficerów rosyjskich, którzy dostaną do pomocy żołnierzy z czynnej armji.

(Dokończenie nastąpi).

ZE SWIATA.

(><) **STRASZLIWY POCHóD POWODZI W INDJACH.** Wskutek topnienia lodów w Himalajach wylała rzeka Indus. — Kilka okręgów jest całkowicie zalanych. Setki ludzi zostały pozbawione dachu nad głową. Tysiące robotników pracują dniem i nocą nad umocnieniem tam.

(><) **STUŁĄ Z REKWIZYTORNI TEATRALNEJ POŁĄCZENI NA CAŁE ŻYCIE.** Panna Jeanette Rivier była aktoreczką trup prowincjonalnych i zapewne nazwisko jej nie wskoczyłoby rychło na łamy wielkiej prasy, gdyby nie jej dowcip życiowy.

Mianowicie, grając w sztuce, w której ksiądz daje ślub dwojgu kochankom, pobierającym się potajemnie w jakieś kapliczce, podstawiła na miejsce aktora — prawdziwego księdza, który stułą z rekwizytorni teatralnej związał ręce młodych.

Ponieważ zaś jej oblubieniec „wynikający z roli" był jej najdroższym chłopakiem również w życiu osobistem, prawdziwem, więc zanim publiczność się dowiedziała co zaszło, z nich już było małżeństwo.

Jak się okazało, przed południem tegoż samego dnia młodzi byli w merostwie.

Pani Janette, zapytana co jej podszepnęło tę ekstrawagancję odparła:

— Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Tyle razy przysięgałam na scenie fałszywie, że chciałam wreszcie raz chociaż przysiądz po chrześcijańsku.

— A jak się pani urządzi z rozwodem? — zapytał pewien dowcipny dziennikarz.

— Poproszę Pana o napisanie sztuki, w której byłaby dla mnie rola i scena rozwodu w sądzie. — Ja podstawię prawdziwego sędziego na miejsce kolegi aktora..

— A ten prawdziwy sędzia spłata Pani figla i rozwodu nie da! — dopowiedział złośliwy korespondent.

(><) **DWIE KRóLOWE.** Jedno z miasteczek portowych hrabstwa kornwalijskiego ogłosiło konkurs na królowę piękności. Skoro może być „miss Europa", dlaczego nie miałoby być „miss Penzence".

Zjawiły się aż dwadzieścia cztery kandydatki, z pośród których największe szanse palmy pierwszeństwa miały dwie: miss Ida Gorge, w prywatnem życiu pełniąca skromny urząd praczki i jej groźna przeciwniczka — miss Bartlett.

Z gorliwością, godną lepszej sprawy, rozrzuciła miss Ida między znajomych osiem tysięcy biletów, dających prawo do głosowania. Ale nie zasypiała gruszek w popiele i miss Bartlett: jej wielbiciele otrzymali nie mniejszą liczbę kartek.

Kiedy przyszło do wyborów, okazało się obie kandydatki mają równe szanse.

Zarządzono więc wybory powtórne — znowu to samo. I — okoliczność zastanawiająca: o ile przy pierwszem głosowaniu otrzymała więcej głosów panna Ida, o tyle przy następnem — musiała spasować na korzyść swej rywalki.

Całe Penzence podzieliło się teraz na dwa obozy; w spokojnem dotąd miasteczku rozpoczęły się bójki i waśnie, ludzie skakali sobie do oczu w obronie jednej i drugiej „miss".

Aż wreszcie panna Ida z królewską godnością postanowiła zrezygnować z korony i byłaby może to uczyniła, gdyby nie postawili się okoniem wielbiciele.

Nie było innej rady — jak wybrać dwie królowe.

I dwie panują. Obie z równym wdziękiem uśmiechają się do swego ludu.

W mieście nastąpił spokój, a ich królewskie moście pogodziły się i są najserdeczniejszemi przyjaciółkami.

(><) **HRABINA ARESZTOWANA ZA SPRZENIEWIERZENIE 100.000 ZŁ.** Policja w Buenos Aires aresztowała Annę Limberg hrabinę von Goltz, kobietę o wybitnej urodzie, pod zarzutem, iż sprzeniewierzyła ona 50,000 posetów (100 tys. zł.) w Banku Narodowym, usiłując równocześnie wyłudzić jeszcze wyższe sumy. Hrabina v. Goltz aresztowaną została w swoim pałacu. Równocześnie na rozkaz policji aresztowano 7 osób.

CZY WIECIE, ŻE...

— W Sofji usunięto w ministerstwie oświaty wszystkie pracujace kobiety, w innych ministerstwach kobiety mają być również usuwane ze stanowisk, na rzecz bezrobotnych mężczyzn.

— „Polska" w obcych językach brzmi: Polonia — po łacinie, włosku, hiszpańsku, portugalsku. Poland — po angielsku, Pologne — po francusku, Polen—po niemiecku, Polsza — po rosyjsku, Lenkija—po litewsku, Lengyer Orszagh — po węgiersku. Polsko — po czesku, Polska—po serbsku, Lechistan —po turecku, Porando—po japońsku, Polorja — po łotewsku.

— Językami międzynarodowymi są: esperanto, ido, ilo, interlinguo, latino, flexione. mediai, mundolingue, occidental, optocz, reform neutral, romanal unilingue.

— Nasi ulubieni bohaterowie „Cyganerji": Zula Pogorzelska i Konrad Tom pracują znów w filmie. P. Tom spełnia przytem podwójną rolę w obrazie „Zabawka", jest bowiem nietylko aktorem, ale zarazem „incognito" przerabiał i opracował scenarjusz. Ale to jest wiadomość ściśle poufna.

— Za tydzień rozpoczyna wytwórnia „Delfilm" zdjęcia do nowej komedji, w której grają Zula Pogorzelska, Adolf Dymsza i Wł. Walter.

— Dobiesław Damięcki, natychmiast po ukończeniu zdjęć do „Dziejów grzechu" zaangażowany został przez „Blok Muzafilm" do obrazu „Kto winien", gdzie jest partnerem Jadzi Andrzejewskiej. Film ten reżyseruje Juljusz Gardan.

RADJO.

WARSZAWA 8 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.00 Transm. z katedry Chełmie Lubelskim. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Komunikat meteorol. 12.35 Koncert 12.55 Dzien. południ. 14.55 Płyty gramofon. 15.05 Wiad. bieżące 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.54 Płyty gramof 15.55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Transm. z Ciechocinka. 17.00 Przegląd wydawnictw. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 „Wiadom. z pola bitwy pod Wiedniem z dnia 8 IX 1693 r". 18 45 Dokąd jechać i jak się urządzić. 18.50 Rozmaitości. 19.05 Program na dz. nast. 19.10 Na widnokręgu. 19.30 Tr. z teatru "Narodni divallo" w Bratislawie. 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor dla kom. łotn i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna.

KATOWICE 8 września

7.00 Audycja poranna z Warsz. 10.55 Program na dz. bież. 11.00 Tr. z katedry w Chełmie Lubelskim Uroczyste Nabož. 12.05 Tr. z Warsz. 14.55 Płyty. 15 05 Kom. gosp. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. z Warszawy. 15.35 Płyty gramofonowe. 15.45 Pogadanka z działu „Kosmetyka". 16.00 Koncert 17.00 Tr. z Warszawy. 18.55 Rozmaitości 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Kom. sportowy 19.10 Feljeton z Warsz 19.30 Tr. Bratislawy opery Smetany „Sprzedana Narzeczona". 22.00 Tr. z Warsz. 22.40 Płyty gramofonowe. 23.00 Skszynka pocztowa w jęz. francuskim.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

85) POWIEŚĆ.

— Tak. albož nigdy nie kochałaś? — zapytał Rudolf, wpatrując się w jej oczy, żeby prawdę odgadnąć.

— Jakto nie kochałam? a pana Giraudeau? a Cabriona? a Germaina? a pana?

— Nie kochałaś ich więcej odemnie, inaczej jak mnie?

— Doprawdy że nie.

— Jeżeli się nie rozgniewasz, sąsiadko... No, powiedz otwarcie, nigdy nie miałaś kochanka?

— Kochanka! co znowu! Albož ja mam czas na to?

— Czy na to czasu trzeba?

— A jakże! koniecznie trzeba czasu, bo najprzód byłabym zazdrosna jak tygrys, ciągle bym się gryzła; a powiedz sam, czy mam tyle pieniędzy, żebym mogła codziennie tracić parę godzin na łzy i lamenty? Ho! ho! to bym dopiero dobrze wyszła.

— Przecież nie wszyscy kochankowie są niewierni, nie na wszystkich kochanki muszą płakać.

— Toby było jeszcze gorzej, gdyby był wierny. Czyż chwilę mogłabym zostać bez niego?

— Nigdy nie myślałaś wyjść za mąż?

— Wyszłabym chyba za takiego biedaka, jak ja; inny mnie nie weźmie.

— Ale gdyby ci jaki krewny zapisał majątek? naprzykład dziesięć tysięcy rocznego dochodu?

— Ba! byłoby to nieźle, a może i źle.

— Zle?

— Teraz jestem szczęśliwa, a nie wiem, coby ze mną było, gdybym była bogatsza.

TEMPLE — ODKRYCIE

Chociaż Rudolf nie podzielał uniesienia Rigoletty, uderzył go jednak szczególny widok ogromnego rynku, zwanego Temple. W środku ulicy Temple, koło zdroju, na końcu placu, wznosi się obszerna prostokątna budowa, dachówką kryta. To jest Temple. Szeroka droga przez całą długość budowli dzieli ją na dwie części; każda część znowu przecina mnóstwo małych uliczek, które się krzyżują na wszystkie strony; dach budynku chroni je od deszczu. Tam sprzedają kawałki sukna wszelkiego koloru, gatunku, dobroci i wieku. Są sklepy napełnione stosami starych podeszew i cholew. Znajdują się tam handlarze sprzedający pętlice, frendzle, sznurki. Sprzedają tam i damskie kapelusze.

Rudolf spostrzegł, że kupcowe starodawnym jeszcze obyczajem, oddawna wygnanym z modnego świata, wesoło i uprzejmie zapraszały do sklepów każdego przechodnia. Szedł pod rękę z Rigolettą i zaledwie pokazał się na głównej ulicy, zarzucono go obiecującemi zaprosinami.

— Proszę pana obejrzeć moje materace; zupełnie jak nowe; rozpruję przed panem jedną stronę, zobaczysz jak dobrze wysłane, sam włos biały i miękki, jak owcze runo.

— Państwo nowożeńcy, kupcie te kołdry; patrzcie sami, jakie miękkie, lekkie i ciepłe! Zupełnie jak puch! Namów pani swego męża, za bezcen sprzedam pani wszystko, co potrzeba na nowe gospodarstwo, ręczę, że pani będzie zadowoloną i zawsze przyjdzie kupować u starej Bouvard. Wczoraj zdarzyło mi się kupić piękne rzeczy; sama pani zobacz, wejdź proszę, wszak obejrzenie nic nie kosztuje.

— Wiesz co, sąsiadko, — rzekł Rudolf do Rigoletty, — wejdźmy do tej tłustej kupcowej. Bierze nas za nowożeńców, to mi pochlebia. Wejdźmy do jej sklepu.

— Zgoda na tłustą kupcową, — odpowiedziała Rigoletta — i mnie się ona podoba.

Weszli do matki Bouvard.

Przez wspaniałomyślność, może tylko w tym bazarze znaleźć się mogącą, inne kupcowe nie gniewały się, że matka Bouvard otrzymuje pierwszeństwo; jedna nawet powiedziała:

— Lepiej, że matka Bouvard coś zarobi, niż inna; ma duże dzieci, a przytem jest najstarszą między nami kupcową.

Rigoletta targowała się, a tymczasem Rudolf uważnie oglądał biurko. Był to sprzęt formy staroświeckiej, wierzchnia deska otwierała się na mosiężnych zawiasach i służyła za stół do pisania. Na środku tej deski, wśród ozdób z różnokolorowego drzewa, znajdowała się wyrznięta z hebanu i wpuszczona cyfra M. B. pod hrabiowską koroną. Rudolf domyślał się, że ostatni posiadacz biurka musiał należeć do wyższej klasy. To obudziło jego ciekawość, zaczął przeglądać wszystkie szufladki i w jednej z nich znalazł zamazany, pokreślony i niedokończony bruljon listu. Podczas gdy Rigoletta dobijała targu z matką Bouvard, Rudolf z trudnością wyczytywał co następuje:

„Łaskawy Panie! Racz być przekonany, że jedynie najokropniejsza niedola zdołała zniewolić mnie do kroku, na który się dziś odważam. Nie wstrzymywała mnie dotąd źle zrozumiana duma, lecz brak zupełny prawa do żądania przysługi, o którą śmiem prosić. Widok mojej córki, pogrążonej razem ze mną w strasznej nędzy, zmusza mnie do pokonania tej nieśmiałości. Kilka słów tylko powiem o przyczynie naszych nieszczęść. Po śmierci męża zostało mi trzykroć sto tysięcy franków, które mój brat umieścił u notarjusza Jakóba Ferrand. Procenty odsyłał mi brat do Angers, gdzie z córką mieszkałam. Wiadomy jest panu opłakany zgon mego brata; straciwszy, jak się zdaje, majątek na nieszczęśliwych spekulacjach, odebrał sobie życie przed ośmiu miesiącami. Krótko przed tym nieszczęsnym wypadkiem napisał do mnie kilka słów pełnych rozpaczy. „Kiedy to przeczytasz, mówił w tym liście, już mnie nie będzie na świecie". Kończy pismo uprzedzając mnie, że nie miał żadnego aktu na sumę ulokowaną na moje imię u Jakóba Ferrand. Już więcej niż od roku nie odbierałam procentu, udałam się więc do notarjusza z żądaniem wypłacenia mi dochodu, którego koniecznie potrzebowałam. Zaledwie powiedziałam, kto jestem, kiedy notarjusz, bez względu na moją boleść, zaczął obwiniać przedemną brata, że mu ten nie oddał pożyczonych dwóch tysięcy franków i że przez śmierć jego musiał stracić tę sumę; że samobójstwo mego brata nietylko jest zbrodnią przed Bogiem i ludźmi, ale względem niego, notarjusza, sprzeniewierzeniem i grabieżą. Odpowiedziałam mu, że może odebrać swoją należność z moich trzechkroć stu tysięcy franków u niego złożonych. Na te słowa spojrzał na mnie zdziwiony i zapytał, o jakich trzystu tysiącach chcę mówić. — O tych, które brat mój ulokował u pana przed półtora rokiem i od tych przysyłałeś mi pan procenty przez mego brata, odpowiedziałam, nie pojmując jego zapytania. — Notarjusz aż ruszył ramionami z litościwym uśmiechem, jakby na żart przyjmował moje słowa.

C. d. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki.

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.